

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Dolna Panny Marii, ulica Peowiaków, ulica Pstrowskiego, ulica Bernardyńska, ulica Lipowa, Marzec 1968, Chatka Żaka, Archiwum Państwowe, Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, Archiwum PSK4, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Zamek Lubelski, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury, remont siedziby Miejskiego Domu Kultury, 650-lecie Lublina, PZPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, statek "Lublin", Akademia Medyczna w Lublinie, prosektorium, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, praca etnografa, Bielski Mieczysław, Meksuła Maryla, Kierski Jerzy, Reinfuss Roman, Szczepowska-Szych Irena, Wdowiak Alina

„Tip-Top” i „Regionalna”

„Tip-Top” to była też kawiarnia, nie knajpa. Kiedy wybudowano Humanistykę, byłam na trzecim roku, także to musiał być [19]63 na [19]64. Przenieśliśmy się do gmachu humanistyki i w związku z tym „Tip-Top” był takim miejscem, gdzie naprawdę się chodziło na kawę, wpadało się między wykładami. Była też restauracja, w której czasem bywałam, która się nazywała „Fafik” miała neon w kształcie pieska, bo to oczywiście Fafik z „Przekroju” i potem, nie pamiętam, kiedy to się stało, ale potem na jej miejsce weszła „Karczma Słupska” pusty lokal po niej straszy do dzisiaj. Pusty i pusty, a podobno biblioteka miała tam wejść. Marnuje się coś, co było fajnego, ale to chyba więcej takich decyzji pochopnych jest. Była jeszcze kawiarnia „Regionalna” to chyba Lubliniacy mówili, że Semadeniego, idzie się do Semadeniego, ja oczywiście czasów Semadeniego nie pamiętam, tylko czytałam o tym, ponoć była to jedna z najbardziej wytwornych kawiarni przylegająca do hotelu europejskiego, a potem zrobiono „Regionalną” Pamiętam dziewczyny w strojach ludowych, takich nieco przybrudzonych, dawni kelnerzy też zostali. „Regionalna” rozpoczęła się po wojnie. Rodzinie Semadenich zabrano to. Tak nawiasem mówiąc, po drugiej stronie był sklep, o którym warto pamiętać, był sklep pana Magierskiego, chemiczny. Pan Magierski dużo fotografował, sam, i miał najlepsze w Lublinie odczynniki do robienia zdjęć. Tak zwaną „Partyzancką kołysankę” napisał pan Magierski: „Dziś do ciebie przyjść nie mogę, sama będziesz w nocy spać” można się pochwalić tym, że to właśnie z Lublina. Nie wiedziałabym pewnie o tym, gdyby nie to, że do jednej klasy z

moją siostrą chodziła córka tego pana, panna Magierska i opowiadała między innymi o tym, jak wywłaszczyli ojca i tę piosenkę śpiewała. W każdym razie dumna i blada opowiadałam o tym. Pamiętam takie spotkanie rodzinne, gdzie śpiewało się piosenki, powiedzmy, zabronione z czasów powstania warszawskiego, to było w warszawskiej rodzinie mojej i zaśpiewano właśnie „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” a ja powiedziałam, że to pan Magierski słowa napisał. Jeśli chodzi o „Tip-Top” to miejsce było trochę przasne, ale był ekspres. Niewiele kawiarni miało w tym czasie ekspres, także można było sobie zamówić kawę. Stoliki były z takimi żelaznymi nogami i z różnokolorowymi blatami. Była szatnia, gdzie pani szatniarka, to zapamiętałam dobrze, jak się komuś coś urwało czy wieszak się urwał, to ona zawsze siedziała i za małe pieniądze przyszywała przy okazji. Właśnie mnie się urwał wieszak. W „Tip-Topie” serwowano przede wszystkim różnego rodzaju galaretki, takie wielokolorowe, bardzo ładnie robione, a na wierzchu była bita śmietana. Ciastka, wuzetki, napoleonki... Znałam panią, niestety nie pamiętam jej nazwiska, która wypiekała dla nich, mieszkała na RDM-ie również. Tak nawiasem mówiąc, w sąsiedniej kamienicy, na parterze, pod dwudziestym szóstym była pierwsza w Lublinie samoobsługowa pralnia. Można było przyjść, przynieść swoje rzeczy, kolejka była dosyć długa, bo to była nowość, wszyscy chcieli spróbować tej nowości, także trzeba było zapisywać się, ale kilka razy byliśmy tam. Taki był wspaniały kalender, magiel taki wielki, gdzie można było nawet całe obrusy wprowadzić. Oprócz tego ogromne pralnice, trzeba było nazbierać tego prania, żeby tam pójść. To też jest taka ciekawostka, to nawet dosyć drogie było, to nie była usługa dla studentów na przykład. Podobno teraz mają taką swoją pralnię, ale to była pierwsza i to było oddawane razem w tym czasie, kiedy oddawali bloki RDM-u, Raławickiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Nie dojechałam w swoich opowieściach do „zorów” ale też warto dwa słowa wspomnieć na ten temat. W „Tip-topie” chyba podawano alkohol, bo inaczej by padł, ale ja nie pamiętam tego. Nie piłam alkoholu, nie byłam zainteresowana. Zresztą zaraz skończyłam studia i potem już nie było tylu okazji do różnych wyjść. Natomiast wspomnę inną kawiarnię, na pewno też mało ludzi o tym wie. Ja wychowałam się na ulicy Szczerbowskiego, a na Nowej Drodze, *vis à vis* Szczerbowskiego była kawiarnia „Malinowa” I kawiarnia była pomalowana tak trochę na malinowo i miała również neon kolorowy i projektantem tego neonu był inżynier architekt, a wtedy jeszcze student, Bogdan Koterba z Krakowa, pamiętam, bo się w nim podkochałam. To było jeszcze w czasie, kiedy ja miałam tarczę na rękę przypinaną i przed wejściem tam natychmiast odpinałam, wchodziłam i udawałam, że jestem dorosła.

Data i miejsce nagrania	2019-01-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Natalia Boczek
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"